

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 105 (1152)

Zespolenie demokracji.

W Krakowie odbył się przed kilku dniami zjazd „Młodych Partii Pracy”, na którym obszerne przemówienie o charakterze programowym wygłosił prezes tego stronnictwa, a zarazem wiceprezes klubu „Bezp. Bloku Współpracy z Rządem” i czołowy kandydat na liście tegoż bloku w okręgu wileńskim, poseł Marjan Kościółkowski.

Partia Pracy jest najstarszą formacją polityczną na lewym skrzydle Jedyńki i stanowi wraz z Związkiem Napr. Rzecz. główny trzon tego skrzydła. Wynurzenia jej prezesa zasługują na uwagę, zawierają bowiem obok wskazań programowych także ciekawe zapowiedzi zbliżenia się do pokrewnych organizacji politycznych, stojących na gruncie współdziałania z obecnym rządem.

W pierwszej części swego przemówienia podkreślił pos. Kościółkowski ogromne znaczenie sojuszu pracy fizycznej z pracą umysłową przy wytworzeniu programu państwowego, przeciwstawiając się w ten sposób organizacjom klasowym i stając na gruncie społecznego solidaryzmu. Jesteśmy wprawdzie wolni, — oświadczył mówca — ale równość praw i obowiązków oraz braterstwo narodowości kraj nasz zamieszkujących nie jest jeszcze rzeczywistością. Urzeczywistnienie ich jest zadaniem demokracji. „Jesteśmy demokratami, uznajemy, że tylko przez pociąganie wszystkich warstw ludności do służby dla państwa potrafimy niepodległość utrzymać i wielkość państwa ugruntować”.

Trzeba zatem wytworzyć nową ideę państwa. „Należy zapomnieć o tem, że kiedyś byliśmy konspiratorami, należy wyjść na światło dzienne i w wielkim słońcu wolności budować własne nowe życie”.

Charakteryzując następnie sytuację w obecnym Sejmie i zaznaczając połączenie się w jednym klubie elementów znacząco od siebie różniących się, określił pos. Kościółkowski wspólne im w klubie zadanie jako „ustosunkowanie się do wszystkich zagadnień dnia dzisiejszego w płaszczyźnie dobra i potrzeby państwa”. Zagadnienia te — to przede wszystkim kwestia budżetu, zmiana konstytucji oraz metod prac Sejmu, unormowanie wzajemnych stosunków parlamentu i rządu.

W sprawie ewentualnego wytworzenia jednego stronnictwa ze wszystkich elementów wchodzących w skład klubu Jedyńki, mówca wypowiedział się negatywnie, natomiast silnie podniósł konieczność zachowania istniejących już organizacji politycznych.

W stosunku do innych grup pokrewnych Partii Pracy wyraził pos. Kościółkowski przekonanie, że ze względu na brak istotnych różnic ideologicznych „blisko jest już czas, w którym te organizacje ze sobą połączyć się będą mogły”. Wówczas nastąpić może ich likwidacja, „gdyż wtedy ich ideał będzie dalej realizowany przez coś już większego i szerszego”.

W końcu pos. Kościółkowski wyraził swoją głęboką wiarę, że „nasze miasta kresowe, jak Wilno, Lwów, Kraków, są temi, skąd musi wychodzić twórcza myśl państwowa i gdzie winien powstać program państwa”.

Jednocześnie prawie w tygodniku „Przełom”, organie Związku Naprawy Rzeczypospolitej, ukazał się artykuł sekretarza generalnego tej organizacji, p. Stanisława Paprockiego p. t. „Organizowanie społeczeństwa”.

Autor wychodzi również z założenia, że „na obóz demokratyczno-państwowy spada obowiązek wykucia zasad programowych Nowej Polski”, a wskazując na „istnienie wielkich sił potencjalnych, których zorganizowanie i uaktywnienie stać się winno jednym z naczelnych zadań chwili bieżącej”, stwierdza, że, niestety, zadanie to nie jest dotąd spełnione, pomimo, że „wielomiesięczne kunkatorstwo w tej sprawie i rozpraszanie sił” jest dla społeczeństwa

niezrozumiałem i powinno być coprościej zaniechane.

Analizując dalej warunki współpracy elementów demokratycznych z konserwatystami w bloku Jedyńki, p. Paprocki uważa tę współpracę za kompromis, podyktowany „zdrowym dążeniem do wpojenia w życie polityczne Polski świadomości, iż w sprawach państwowych możliwe i wskazane jest uzgodnienie stanowiska nawet rozbieżnych czynników społecznych, natomiast również ujemnie ocenia tendencje, zmierzające do „organizowania społeczeństwa w jednej wspólnej masowej organizacji demokratyczno-konserwatywnej”.

Przejawienie się takich tendencji byłoby, zdaniem autora, „początkiem końca Bezp. Bloku, jako świadomego porozumienia państwowo-myślnych czynników demokratycznych i konserwatywnych”. Stąd wniosek, że zachowując kompromis w ramach B.B. należy niezwłocznie przystąpić do organizowania „silnego, zwartego, całokształtowego wszystkie formy dotychczasowe masowego, ale stojącego na wysokim poziomie doboru personalnego, obozu demokratyczno-państwowego”.

Z dwóch tedy ośrodków polskiej myśli demokratycznej — rzucone zostało hasło konsolidacji elementów demokratycznych, nie stojących na gruncie wyłącznie klasowym.

Wobec braku istotnych różnic programowych pomiędzy Partią Pracy, a Zw. Napr. Rzecz. wolno mniemać, że zrealizowaniu tego hasła nie stoi na przeszkodzie. Wprawdzie przy tworzeniu się różnych grup politycznych nie tyle o programy chodzi, ile o wiele innych rzeczy ubocznej natury, o których zazwyczaj — ogólnie wiadomo, chociaż głośno się o nich nie mówi, ale załóżmy, że w danym wypadku odegrawać będą rolę tylko względy zasadnicze, rzeczowe i że konsolidacja zorganizowanych grup demokratycznych reprezentowanych w klubie Jedyńki w najbliższym czasie przetworzy się w rzeczywistość. Już poprzednio wyrażałem na tem miejscu zapatrywanie, że tą drogą, a nie inną przyoblekać się będzie w szersze formy organizacyjne rozstrzelona myśl demokratyczna w tym bloku.

Ze stanowiska ogólnopolskiego zapowiedź tych przemian w układzie działających sił politycznych jest objawem bezprzebieżnym pożytecznym i zupełnego uznania godnym.

Jakież stanowisko winna zająć w tej sprawie demokracja polska na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego?

Nikt oczywiście, nie zaprzeczy, że jest ona organiczną częścią obozu demokratycznego całej Polski. Nie należy jednak z tego powodu upraszczać zagadnienia jej roli w tym obozie. Istnieją między nim, a nami pewne różnice. Polska demokracja, jako całość, przeniknięta jest, pomimo wielu pozorów, pokątną dozą nacjonalizmu, który się coprawda przekształca i zmienia swe metody, lecz nie jest zdolny wyjść poza koncepcję państwa narodowego z pewną znaczną ilością mniejszości narodowych, z którymi poradzić sobie nie umie. Drugą charakterystyczną cechą demokracji polskiej jest centralistyczna metoda ujmowania i rozstrzygania zagadnień państwowych, wymagających różnego potraktowania w różnych krajach i prowincjach Państwa.

Pocieszającym niewątpliwie objawem są zdobycze idei regionalizmu w sferach rządowych i społecznych, lecz te pierwotnie obcego, przytem, pochodzenia, dalekie jeszcze są od takiej decentralizacji, jakiej nasze warunki kategorycznie wymagają.

Idea decentralizacji ustroju państwowego i porozumienia z narodowościami niepolskimi na podstawie wytworzenia wspólnej jednoczącej ich z nami koncepcji państwowej była i jest żywotną w kołach naszej krajowej demokracji polskiej. [Kilka-krotnie próby oparcia tej idei na organizacji społecznej nie osiągnęły zamierzonego

Żeńska szkoła mleczarsko-serowarska

zostanie otwarta z dniem 15-go lipca b. r.
Podania należy skierowywać do Dyrekcji szkoły:
pocztą Golub, Pomorze. Szafarnia.

1495

CUKIERNIA BOLESŁAWA SZTRALLA

Mickiewicza, róg Tatarskiej.

Została otwarta LETNIA WERANDA.

Codziennie koncerty zespołu pod batutą Mikołaja Salnickiego.

1489

Wiosenne i letnie materiały na damskie suknie

DUŻY WYBÓR — w nowo utworzonym dziale firmy O. KAUCZ, Zamkowa 8.

1501

Polsko-litewskie rokowania w Kownie.

Antypolska demonstracja w Kownie.

KOWNO, 9.V. (Ate). Wczoraj wieczorem przed hotelem Litewskim, w którym mieszka delegacja polska zgromadziła się grupa studentów i młodzieży, zamierzając wszcząć wrogą demonstrację przeciwko Polsce.

Zgromadzeni zaczęli wnosić prowokacyjne okrzyki. Wówczas wezwano policję i demonstrantów rozepędzono. W związku z tym wypadkiem ochrone policyjną na ulicach Kowna wzmocniono.

Posiedzenie podkomisji bezpieczeństwa i uregulowanie kwestyj przeszłości.

KOWNO, 9. V. (Ate). Polsko-litewska delegacja jest podzielona na dwie podkomisje. Jedną nazywa się podkomisją bezpieczeństwa, drugą — podkomisją uregulowania kwestyj przeszłości. Zadania tej podkomisji są szersze, niż początkowo przewidziano.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie pierwszej podkomisji. Posiedzenie to, które trwało godzinę i 20 min. zajął przewodniczący delegacji litewskiej Balutis, który w długim przemówieniu zaznajomił delegację polską ze stanowiskiem Litwy w konflikcie polsko-litewskim.

Po tem przemówieniu wystąpił przewodniczący delegacji polskiej Hołowko, który odparł zarzuty, jakie zawierało przemówienie Balutisa.

Zkoł członkiem delegacji polskiej prof. Makowski wygłosił przemówienie, w którym zreferował polski projekt paktu o

bezpieczeństwie, wręczony przez delegację polską delegacji litewskiej. Projekt ten we wszystkich szczegółach jest podobny do analogicznych paktów, opracowanych przez Ligę Narodów. Obrad nad projektem tym nie było i posiedzenie zakończono. Termin następnego posiedzenia jeszcze nie jest znany, gdyż delegacja litewska oświadczyła, że musi szczegółowo zapoznać się z polskim projektem paktu o bezpieczeństwie.

Dziś odbyło się także pierwsze posiedzenie drugiej podkomisji o uregulowanie kwestyj przeszłości. Na tem posiedzeniu Litwini złożyli swój projekt o odszkodowanie za akcję gen. Żeligowskiego. Polacy wysłuchali tego projektu, lecz dyskusja nad nim nie odbyła się, gdyż delegacja polska oświadczyła, że musi zaznajomić się z litewskimi metodami obliczania strat, a następnie wnieść swój kontrprojekt.

Pesymistyczny głos organu laudiników.

KOWNO, 9.V. (Ate) W dzienniku „Vilniaus Žinios”, organie laudiników (partia opozycyjna), który wychodzi na miejsce zamkniętej gazety „Liet. Žinios”, ukazał się dziś artykuł z powodu rokowań polsko-litewskich.

Autor artykułu twierdzi, że Litwa zaczęła być państwem nieograniczonych możliwości. Półtora roku temu nikty nie przypuszczał, że w Kownie przed zwrotem Wilna będzie zasiadała polska delegacja, z którą Litwini będą prowadzili rokowania. Ale czasy zmieniają się i w naszej chwilowej stolicy Kownie odbywają się rokowa-

nia o zwrot strat za akcję gen. Żeligowskiego, rokowania o bezpieczeństwo i t. d. Kwestje te nie są bynajmniej natury technicznej, jak o tem mówią Polacy, lecz mają raczej związek z samą istotą konfliktu polsko-litewskiego i stanowią główny problem naszej polityki zagranicznej. Jeżeli odłożyć rozpatrzenie tego sporu, to można odnieść wrażenie, że 10 milionów dolarów, których żądali Litwini, są kompensatą za oddanie naszej swolicy. Każdy, kto zna Polskę, łatwo zrozumie, że to nie są puste słowa.

Delegacja polska w teatrze państwowym.

KOWNO, 9.V. (Ate). Wczoraj wieczorem delegacja polska odwiedziła teatr prazdowy, w którym odegrano „Tosca”.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Bartla, na którym rozważano szereg bieżących spraw gospodarczych. Między innymi komitet uchwalił wniosek ministra przemysłu i handlu o zwalnianiu od cel wywozowych od maki pszennej pośledniej, wniosek ministra przem. i handlu w sprawie umowy ze spółką akcyjną „Elabor” o dzierżawę placu na południowym molu Gdyni.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Bartla normalne posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiony będzie szereg spraw bieżących.

Z dniem 8 maja sprawy subwencjonowania społecznych organizacji rolniczych załatwiane dotychczas przez sekretariat ministra Rolnictwa przekazane zostały Departamentowi rolnictwa. Jednocześnie ustąpił ze stanowiska szefa sekretariatu p. Stanisław Pościszewski obejmując obowiązki urzędnika specjalnych zleceń ministra. Stanowisko szefa sekretariatu ministra objął p. Jan Żukotyński. (Pat).

Z całej Polski. (Tel. od wł. kor. z Warszawy). — Pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarii. W związku z akcją pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarii naskutek depezy dr. Wroczyńskiego polski komitet pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Bułgarii postanowił zakupić na 10 tys. złotych szczepionkę surowicy i przesać je do Bułgarii, gdzie zostaną ponadto uruchomione specjalne laboratoria bakteriologiczne.

Zainteresowanie akcją komitetu wśród społeczeństwa jest ogromne, czego dowodem są liczne anonimowe ofiary, pochodzące z najwybitniejszych sfer ludności.

Inspekcja aptek. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych deleguje niebawem do jednego z województw kilkunastu inspektorów, którzy przeprowadzą jednocześnie inspekcję wszystkich aptek, znajdujących się na terenie wybranego województwa. Inspekcje takie, zmierzające do przeprowadzenia sanacji w aptekach, będą przeprowadzane stopalowo na terenie całego państwa.

Wyjazd dyrektora Departamentu Zdrowia. W połowie b. m. dyrektor Departamentu Zdrowia dr. Piestrzyński wyjeżdża do Danii, Niemiec i Czechosłowacji dla zaznajomienia się z tamtejszymi sanatoriami przeciwgruźlicznymi najnowszego typu, w tej bowiem dziedzinie rząd nasz zamierza rozpocząć szeroką akcję budowlaną.

Jednocześnie dr. Piestrzyński weźmie udział w jeździe lekarzy słowiańskich w Pradze czeskiej.

Udział przedstawicieli obcych państw w jeździe b. Związków Polaków Wojskowych w Rosji. Zwołany na dzień 12 i 13 b. m. do Warszawy zjazd przyzwoły b. Związków Polaków Wojskowych w Rosji (1917—1918 r.) ma być, z ideowym punktu widzenia, niejako dalszym ciągiem Powszechnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, na którym w dniu 4 czerwca 1917 r. zapadła uchwała formowania wojska polskiego po tamtej stronie kordonu.

W jeździe Piotrogradzie w 1917 r. wzięli udział w charakterze gości honorowych ówczesni przedstawiciele dyplomatyczni i wojskowi obcych państw, akredytowani w dawnej stolicy Rosji, a więc przedstawiciele Belgii, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Japonii, Włoch Rumunii i Serbii (dzisiejszej Jugosławii) W związku z tem i z uwagi na znaczący powyżej związek ideowy obecnego Zjazdu z jazdem w 1917 r., komitet organizacyjny w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zaprosił na uroczystość otwarcia Zjazdu wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych i wojskowych wspomnianych wyżej państw w charakterze gości honorowych.

Otwarcie zjazdu nastąpi w sobotę 12 b. m. o godz. 10,30 w sali Rady Miejskiej. Przed otwarciem o godz. 9,30 odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedralnym kościele garnizonowym przy ul. Długiej, które odprawi J. E. ks. arcybiskup metropolita mohylewski Edward Ropp.

— Z kuratorium lwowskiego. Wizytator szkół powszechnych w kuratorium lwowskim, p. Tadeusz Witwicki, został przeniesiony na własną prośbę na emeryturę.

— Inwestycje Krynicy. W dniu 14 b. m. specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Robót Publicznych i Kontroli Państwa, pod przewodnictwem d-ra Przywileczerskiego, naczelnika wydziału u-zdrowisk w departamencie służby zdrowia, udaje się do Krynicy dla przyjęcia szeregu wykonanych robót.

Są to: łazienki, nowe skrzydło domu zdrowego, nowe źródła, wodociąg oraz szereg nowych mostów, bulwarów i dróg.

— Bilety okręgowe. Ministerstwo Komunikacji zaprowadza od dnia 1 czerwca na kolejach t. zw. bilety okręgowe, upoważniające do przejazdu 3 kł. we wszystkich pociągach osobowych pośpiesznych w okresie jednej lub dwu dyrekcyj kolejowych, ewentualnie na całym obszarze Polski. Zaprowadzone będą bilety okręgowe miesięczne, półroczne i roczne. Opłata miesięczna za bilety okręgowe na jedną dyrekcję wyniesie 140 zł., na dwie — 170, na całą Polskę — 250 zł.

Testis.

Deklaracja przewodniczącego delegacji polskiej w Kownie Hołówki.

KOWNO, 9-V. (Pat). Wobec zniekształcenia przez niektóre pisma deklaracji przewodniczącego delegacji polskiej p. naczelnika Hołówki wygłoszonej wobec prasy litewskiej, podajemy ją poniżej w obszerniejszym streszczeniu:

Przewodniczący delegacji polskiej p. naczelnik Hołówka wygłosił wobec przedstawicieli prasy litewskiej zebrałych we wtorek w salonach hotelu „Metropol” przemówienie, w którym między innymi oświadczył:

Po tylu latach po raz pierwszy przybyła do Kowna urzędowa delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to jedyny moment, który podnosi znaczenie delegacji, zakres pracy naszej bowiem jest skromny. Konferencja królewiecka — jak wiadomo — po dwóch posiedzeniach przekazała pierwsze swoje prace wyłonionym komisjom. Komisja do której zostaliśmy delegowani ze strony polskiej ma za zadanie rozwiązanie dwóch kwestji: wysuniętej przez rząd litewski sprawy rozrachunków za straty poniesione podczas wojny i projektu polskiego co do zawarcia paktu bezpieczeństwa. Prace nasze będą prowadzone w dwóch podkomisjach. Rząd polski zgodził się na wciągnięcie kwestji rozrachunków do programu rokowań, pragniemy bowiem dążyć do złagodzenia istniejącego między obu państwami konfliktu. Jeżeli nie da się go zlikwidować w danej chwili w całej rozciągłości, należy się starać o wyrównanie przynajmniej strat materialnych, pozostawiając stronę ideową, moralną zatargu tymczasem na boku. Dlatego też wysłuchaliśmy żądań litewskich, przedstawiając ze swej strony wykaz strat, jakie Polska poniosła podczas zatargu zbrojnego z Litwą.

Obydwa dzisiaj pierwsze posiedzenia podkomisji dla spraw wzajemnych rozrachunków pozwala stwierdzić, że w podkomisji tej zebrał się ludzie, którzy traktują tę sprawę fachowo poza polityką, co pozwala mieć nadzieję na osiągnięcie porozumienia. W litewskiej opinii publicznej dotychczas panuje nastroj nieufności w stosunku do Polski, fałszywe z gruntu przekonanie, że Litwie grozi ze strony Polski jakieś niebezpieczeństwo. Wyszukując ze swej strony inicjatywę zawarcia paktu o nieagresji Polska chce dać dowód swej szczerości wobec Litwy i wykazać, że ani rząd ani opinia publiczna polska nie są wrogo wobec Litwy usposobione.

Spór terytorjalny między Litwą a Polską datuje się od 1917 r. od czasów Rady Regencyjnej w Polsce i Taryby na Litwie. Przyczyną godnego pożałowania konfliktu nie jest nic innego jak brutalny sposób załatwienia tego sporu. Gdybyśmy w końcu 1918 r. potrafili znaleźć mo-

dos vivendi i wspólny język, dałoby się napewno uniknąć starć i konfliktów. Co się tyczy niepodległości Litwy, obecnie po uregulowaniu, w naszym przekonaniu, granic szczerze pragniemy wzmocnienia i rozkwitu państwa litewskiego. Nie jest to bynajmniej tylko piękny frazes. Należy pamiętać, że wiek XX przychodzi pod hasłem samostanowienia narodów. Po wojnie europejskiej powstały do niepodległego życia Czechosłowacja, Rumunia, w nowych granicach, państwa bałtyckie i Polska. Okoliczność, że każde z tych państw jest ogniwem jednego łańcucha nakazuje im dążyć do utrzymania niepodległości nie tylko własnej ale i reszty pozostałych państw.

Po drugie, nie należy zapominać, że nietylko Polska ale i państwa bałtyckie sąsiadują z dwoma potężnymi państwami — Rosją i Niemcami — i na tem opiera się wspólność naszych interesów.

Po trzecie Polsce chodzi o dostęp do morza nie w znaczeniu terytorjalnym dla celów strategicznych, ale o postęp gospodarczy. Niepodległość Litwy jest więc nam potrzebna dla naszych własnych interesów. Europa pragnie dziś pokoju i napewno potępi każde państwo, któreby dążyło do naruszenia go. Polska — mówił dalej p. Hołówka — wierzę mi panowie, pragnie pokoju więcej niż kto inny. Jesteśmy krajem dostatnio uposażonym w bogactwa materialne. Każdy rok pokoju daje nam korzyść. Litwa natomiast, nasze granice są usankcjonowane. Polska racja stanu nie ma więc potrzeby dążyć do wszczęcia zatargów zbrojnych. Jest to opinia nietylko rządu obecnego ale i każdego Litwa. Dlatego dążymy do nawiazania z Litwą normalnych stosunków.

Uważam, że spór nasz można przesunąć na inną płaszczyznę. Uważam za rzecz zupełnie niezrozumiałą i nienormalną, że każdy obywatel Litwy nie ma możności korzystania z najbardziej prymitywnych sposobów komunikacji i łączności z Polską. Opinia europejska nie bada kto winien, stwierdza tylko, że spór przybrał formy sprzeczne z dzisiejszą kulturą. Zaproponowaliśmy zatem zawarcie takiego paktu, któryby nie dotykał bogaćek, a dawał pewność, że ze swej strony Polskę nie napadnie na Litwę, z drugiej zaś Litwa nie wykorzysta dla swych celów trudnych dla Polski okoliczności. Istniejący spór można załatwić inną drogą. Droga użycia siły winna być wykluczona. Nie dajmy bynajmniej do unji i nie mamy również nic przeciw bliższemu związkowi wszech państw bałtyckich. Owszem, nawet w razie zawarcia takiego bloku łatwiej się nam będzie z nim porozumieć, aniżeli z każdym z tych trzech państw oddzielnie.

Wczorajsze prace konferencji kowieńskiej.

KOWNO, 9-V. (Pat). Dzisiaj obradowała tylko komisja rozrachunkowa. Natomiast podkomisja do spraw paktu o nieagresji nie zbierała się wcale. W ciągu dnia dzisiejszego

Litwini obradowali nad przedłożonym w tej sprawie projektem polskim. Jutro od rana toczyć się będą w dalszym ciągu obrady komisji odszkodowawczej.

Konflikt chińsko-japoński

Rokowania chińsko-japońskie. — Ekspedycja 3-ej dywizji. — Obsadzenie linii kolejowej Tsi-Nan-Fu. — Wyjaśnienia ambasady japońskiej

TOKIO, 9-V. (Pat). Korespondent Reutera donosi, że wojska japońskie podejmą ochronę linii kolejowej lecz kontrola tych linii spoczywać będzie nadal w rękach Chińczyków. Gdy tylko niebezpieczeństwo minie, oddziały japońskie zostaną niezwłocznie wycofane. Zaprzeczają tu pogłoski, jakoby wojska japońskie wkroczyły do Tsi-Nan-Fu celem powstrzymania marszu wojsk południowych na północ. Rokowania w sprawie uregulowania zatargu chińsko-japońskiego podjęte zostaną zapewne nieco później w Nankinie. Ministerstwo Marynarki postanowiło wysłać do Szanghaju krążowniki „Abukuma” i „Jitsun”.

TOKIO, 9-V. (Pat). Cesarz zatwierdził rozporządzenie o wysłaniu 3 dywizji do Tsiung-Tao, podwyższając stan liczebny oddziałów japońskich w Szantungu do 26 tysięcy ludzi, 5 kompanii piechoty otrzymało polecenie natychmiastowego udania się do Tien-Tsina.

LONDYN, 9-V. (Pat). Z Tsi-Nan-Fu donoszą, że wojska japońskie obsadziły wczoraj linię kolejową Tsi-Nan-Fu — Tsiung-Tao wraz z sąsiednim

Nowy-York, 9-V. (Pat). Ambasador japoński w Waszyngtonie Matzudeira zjawił się wczoraj późnym wieczorem u sekretarza stanu Kelloga i zawiadomił go w imieniu rządu japońskiego, że rząd ten poczynił zarządzenia wojskowe w Szantungu

gdy jedynie w celu ochrony życia i mienia japończyków oraz cudzoziemców i że rząd japoński będzie ściśle przestrzegał postanowień traktatu waszyngtońskiego z 1922 roku.

Czang-Tso-Lin za zaprzestaniem wojny domowej.

LONDYN, 9-V. (Pat). Agencja Reutera donosi z Pekinu, że Czang-Tso-Lin postanowił pozostać po całych Chinach okreśną depezę, domagającą się zaniechania wojny domowej w celu umożliwienia współpracy pomiędzy Chinami północnymi a południowymi nad uregulowaniem sprawy Tsi-Nan-Fu. Depesza ta przypomina, iż wojna domowa trwa w Chinach już od lat kilku i zwraca uwagę na to, że komunizm dąży do zrujnowania kraju. W dalszym ciągu Czang-Tso-Lin oświadcza, że obawiał się on zawsze, aby wojna domowa nie przyczyniła się do pogorszenia stosunków z państwami zagranicznymi. W konsekwencji Czang Tso Lin rozkazuje swym wojskom, aby dla uratowania kraju zaprzestali działań wojennych.

Z Rumunii.

Aresztowanie dziennikarzy w Rumunii.

BUKARESZT, 9-V. (Pat). Rząd aresztował dwóch dziennikarzy, którzy w związku z kongresem narodowej partji chłopskiej w Alba Julja, rozpowsze-

chniali kłamliwe wiadomości o marszu 3-ch kolumn chłopów na Bukareszt oraz fantazyjne pogłoski, jakoby szereg osób poniósł śmierć lub zostało zranionych.

Rezolucja kongresu chłopskiego.

BUKARESZT, 9-V. (Pat). Według doniesień prasy, przywódca stronnictwa chłopskiego, Maniu postanowił nie zabiegać o wyznaczoną mu audjencję u regencji w celu

przedstawienia jej rezolucji uchwalonej w Alba Julja. Rezolucja podana będzie do wiadomości członków regencji w drodze telegraficznej.

Nie ma spiegotstwa w gdańskiej Dyr. Kolejowej.

GDANSK, 9-V. (Pat). W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w ostatnich tygodniach w „Gazecie Gdańskiej” i w „Dzienniku Bydgoskim” o rzekomem uprawianiu spiegotstwa na terenie tutejszej Dyrekcji Kolejowej, wydelegowana została przez polskie władze centralne do Gdańska specjalna komisja, która przeprowadziła na miejscu dochodzenia. W ich wyniku ustalono, że zarzuty, jakie pojawiały się we wspomnianych dziennikach były zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione.

Prace Sejmu.

Budżet M-stwa W. R. i O. P. w komisji.

WARSZAWA, 9-V. (Pat). Dziś o godz. 10-ej min. 30 rano rozpoczęły się dalsze obrady sejmowej komisji budżetowej nad budżetem M-stwa W. R. i O. P. Na wstępie p. minister Dobrucki wyjaśnił, że na dokończenie niektórych wydatków uniwersyteckich w Poznaniu potrzebna jest kwota 1.200.000 zł. która nie została wstawiona do preliminarza M-stwa, gdyż na komisji międzyministerjalnej uzgodniono, że na sumę tę złożą się wszystkie ministerstwa z kwot przyznanych dla nich na udział w wystawie powszechnej.

Następnie zabrał głos poseł Bitner (Ch. D.) odwołując się do przedstawicieli lewicy na kler i dowodząc, że Kościół będąc stowarzyszeniem nie może mieć mniejszych uprawnień w stosunku do swych członków niż każde inne stowarzyszenie. Poza tem mowa proponuje powiększenie dotacji na uniwersytet lubelski. Z kolei przemawiał poseł Putek (Wyzw.) twierdząc, że budżet Wyznań jest dostatecznie duży, gdyż oprócz pozycji przewidzianych w budżecie M-stwa W. R. i O. P. idą na wyznania fundusze z budżetów innych resortów. Według obliczeń mówcy, wydał się na wyznania rocznie około 35.000.000 funduszy państwowych i około 150.000.000 funduszy samorządowych. Mówca porusza jeszcze sprawę konkordatu czemu sprzeciwił się poseł Krzyżanowski dowodząc, że temat ten nie należy do komisji budżetowej.

Następnie pos. Smulikowski (PPS) wskazuje, że ilość etatów w szkolnictwie powszechnym jest niewystarczająca i że należałoby utworzyć jeszcze 7.000 nowych etatów co by podniosło koszt o kilkanaście milionów.

Pos. Kordecki (Kl. Nar.) zaznacza, że budżet oświaty jest szczupły. Mówca wnosi o skrócenie 8.000.000 z 10.000.000 pozycji na wychowanie fizyczne i uważa również za pożądane ułatwienie inspektorom szkolnym sprawowania ich czynności przez podniesienie środków na lokomocję. Mówca podnosi z uznaniem, że M-stwo położyło wielkie zasługi w zakresie dokształcania nauczycieli szkół powszechnych. Mamy już obecnie około 50 proc. nauczycieli wykwalifikowanych. W zakończeniu swego przemówienia poseł Kordecki stawia wniosek, aby fundusz przeznaczony na stypendia dla akademików podwyższony ze 120 do 150.000 zł.

Pos. Chrućki (Kl. Ukr.) omawia sprawę wyznania prawosławnego. Z kolei pos. Langer (Wyzw.) przypomina rezolucję którą w swoim czasie uchwalił Sejm i która mówi o przeniesieniu wydziału wyznań do M-stwa Spraw Wewnętrznych. Mówca wnosi o zmniejszenie pozycji na wychowanie fizyczne o 5.000.000 z tem, że suma ta ma być przeznaczona na budowę szkół powszechnych i żąda zwiększenia pozycji na szkoły zawodowe o 500.000 oraz wyasygnowanie 100.000 na zapoczątkowanie budowy politechniki w Łodzi.

Z sejmowej komisji prawniczej i konstytucyjnej.

WARSZAWA, 9-V. (Pat). Dziś o g. 10-ej m. 30 rozpoczęły się obrady połączonych komisji sejmowych prawniczej i konstytucyjnej. Tematem ożywionej dyskusji jest w dalszym ciągu sprawa interpretacji ust. 7 art. 44 Konstytucji w związku z procedurą, jaka ma zastosowanie przy uchylaniu dekretów Pana Prezydenta.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Zahajkiewicz (Ukr.) wyrażając opinie, że dyskusja prowadzona być winna na płaszczyźnie ściśle rzeczowej, a nie politycznej. Odmienne zdanie Sejmu od zdania czynników rządowych, nie może być uważane jako walka przeciwko rządowi. Mówca dowodzi, że Sejm drogą swej uchwały może zatwierdzić względnie uchylić dekrety, które nie są niczem innym, jak tylko administracyjnymi aktami z mocą praworządową. Kolejny mówca poseł Hartglass (K. Zyd.) jest zdania, że skoro Sejm własną uchwałą może zmienić Konstytucję, to tem samem może zmienić również ustawy o charakterze wyjątkowym.

Poseł Seidel (BB) wyraża opinie, że przy interpretacji ust. 7 art. 44 Konstytucji można stanąć tylko na stanowisku interpretacji werbalnej, gramatycznej i logicznej. Na tem stanowisku stoi także ustawa. Powoływanie się na wzory obce, względnie na konieczność zastosowania interpretacji historycznej nie może tu mieć miejsca. Przy interpretacji powinien również decydować moment t. zw. racji stanu. Sejm dla pełnomocnictwa rządowi. Na tej podstawie rząd wybudował cały system ustawodawstwa dekretowego. Dekrety stały się czemś żywym, zrosłem ze społeczeństwem. My nie bronimy dekretów w całości, jak to nam niektórzy podsuwają. My tylko dążymy do tego aby zmiana ich była należąca do przemyślenia a nie robiona dorywczo pod wpływem jakichś nastrojów politycznych i zderzania. Dlatego też chcemy nadać tej ewentualnej zmianie charakter ustawy. Przy obradach komisji prawniczej — kończy mówca — powinna pa nować bezwzględnie obiektywność.

Poseł Woźnicki (Wyzw.) stwierdza, że Klub Wyzwolenia stoi na tem stanowisku, że rozporządzenia, które są wydawane w formie ustaw mogą być uchylane przez Sejm w sposób uproszczony.

WARSZAWA, 9-V. (Pat). W dalszym ciągu obrad komisji konstytucyjnej i praw-

niczej nad interpretacją ust. 7 art. 44. Konstytucji zabrał głos poseł Piłsudski (BB) który jest zdania, że kiedy Konstytucja używa wyrażenia „Sejm” a nie wspomina woli Senatu, to daje możność wyłącznej wyrażenia woli Sejmowi, bo konstrukcja ustawy konstytucyjnej jest taka, że gwarantuje Sejmowi ostatnie słowo. W danym artykule wychodząc z logicznego tłumaczenia należy dojść do wniosku, że Sejmowi przysługuje ostatnie słowo ale nie jedynie i nie pierwsze.

Jeżeli przepis, który mówi o uchylaniu dekretów nie jest dostatecznie wyraźny, to należy go tłumaczyć tylko w kierunku zasady, t. zn. że dekrety można uchylać w drodze ustawy, a nie w kierunku wyjątku, t. zn. w drodze uchwały. Zresztą mamy już w tym względzie precedens, mianowicie pierwszy dekret prasowy został uchylony w drodze ustawy, a nie uchwały. Poseł Kiernik (Piast) w imieniu swego klubu zgłasza następujący wniosek: Nie kwestjonując prawa Sejmu do uchylania rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, komisja konstytucyjna oświadcza się ze względu na utrzymanie sprawności i ciągłości pracy za uchylaniem i zmianami rozporządzeń na drodze ustawodawczej.

Po przemówieniu referenta posła Liebermana odbyło się głosowanie w którym odrzucono 20 głosami przeciwko 11-tu wniosek posła Podolskiego oraz 30-tu głosami przeciwko 11-tu głosami przeciw 12-tu przyjęto wniosek referenta, który brzmi następująco: Komisja konstytucyjna wyraża opinie, że w myśl art. 44 ustęp ostatni Konstytucji Sejm mocen jest własną uchwałą uchylać rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na tem posiedzenie zamknięto.



Z prasy żydowskiej.

„Wilner Tog” z dn. 7 maja w związku z uroczystościami ku czci Berka Jeselewicza pisze co następuje:

Minęły już czasy, kiedy fakt osiągnięcia przez Żyda rangi pułkownika mógł entuzjastycznie spotęczyć żydowskie. Minęły już czasy, kiedy Żydzi czynili wielkie wysiłki, aby udowodnić, że są obywatelami kraju pożytecznymi dla państwa. Są to rzeczy dla Żydów oczywiste, a powinny być oczywiste również dla innych. Wszelkie szczególne manifestacje są tu więc zbędne. Manifestacja ku czci Jeselewicza miała specjalny posmak, wskutek pompatyczności jej przebiegu. Czułoby coś nieszczerzego w całym przedsięwzięciu. Bawim w okresie, gdy Żydzi stoją w ciężkiej rozpaczy walce o prawa elementarne musi być nieszczerością odprawianie takiego święta Jeselewicza. Pismo uważa za zbędne tego rodzaju manifestacje własnie dla tego, że Żydzi czują się równouprawnionymi obywatelami, a nie uważają za konieczne dowodzenia tego tem, że Żydzi posiadali Berka Jeselewicza. Motywowanie praw żydowskich powoływaniem się na Berkę jest koncepcją chłroliwej, dwulicowej, uległej asymilacji, a współdziałanie z taką koncepcją w r. 1928 należy uważać za anachronizm.

„Wilner Ekspres” z dn. 8 maja donosi z Nowego Yorku, że związek Żydów polskich w Ameryce zaprosił na jubileusz swego 20-lecia posła polskiego w Waszyngtonie ministra Cichanowskiego. P. Cichanowski przyjął zaproszenie i wygłosił przemówienie, w którym wskazał, że sytuacja Żydów w Polsce poprawia się i że również ulega poprawie stosunek między Żydami i Polakami.

„Hajn” z dn. 8 maja w związku z okólnikiem o podatku obrotowym pisze, że okólnik Ministerstwa Skarbu do Izb Skarbowych, mający uregulować sprawę podatku obrotowego znajduje się obecnie w podpisie u ministra Cichanowskiego. P. minister Cichanowski zażądał wszystkich materiałów, gdyż pragnie sam sprawdzić tekst okólnika i jego redakcję. P. minister jest liberalniejszy w odniesieniu do spraw podatkowych, niż departament podatkowy. Okólnik przewiduje pewne ulgi dla hurtowników, nie prowadzących ksiąg handlowych. Suma maksymalna, która uprawnia do przeprowadzenia egzekucji wynosi podatek z ubiegłego roku, z dodatkiem 30 proc. Tego żądali w memoriałach organizacje gospodarcze.

Premiera w „Złotym Rogu”.

„Publiczność ma głos!”

Mało jest ludzi skłonnych do poświęcania czasu muzeum koturnowej (zwłaszcza w Wilnie), w przyspieszającej krwi krążenie, atmosferze maja. Wędruje się wtedy na spacer dalsze czy bliższe, zależnie od tego co kto woli wdychać: ożywcze wonie leśne czy kurz ulicy Mickiewicza. Komu zaś to nie wystarczy i towarzyszą jakieś muzy pragnie, tedy już woli nieco „lżejszą” i... niezbyt „dokładnie” ubraną.

Zjawienie się „Złotego Rogu” w dawnej sali teatru „Apollo” jest zatem zupełnie a propos. Tembardziej, że odpowiada on swoim zażaniom prawie w zupełności, jak tego przedwczorajsza premiera dowodzi; szczególnie jeśli chodzi o punkty programu taneczne. Wysuwa się tu na plan pierwszy doskonały, bajecznie zgrany duet „Ney”, przypominający słynną parę Parnella i jego towarzyszkę, zarówno stylem jak i doskonałym wyrobieniem fizycznym, piękną budową i gibkością ciała. Wiele urodziwe i wdzięczne są „girls” z wyróżniającymi się pp. Ernestówną i Królikówną które też miały dwa piękne solowe tańce w programie, poza tem. Zrezygnował p. Bogdański.

Ala i piosenkarze są bardzo mili. W melancholijnej tonie uderzała p. Szczesna, w aktualnie („Chłopczyca”) wykwintnie, p. Ila Hellen czarując widów swoim interesującym, zekka ironicznym — uśmiechem. Burzliwe a zasłużone oklaski zbierała p. Cielecka za swe: „Gdy kochamy...”. „Rococco” było trochę niedociągnięte stylistycznie a za mało finezyjne w formie, jak na w. XVIII.

P. Dobrowolski popisywał się w monologu „Magik ben Ali” i jako Pomerane w 1-o aktowym sketchu „Znana sprawa”, przedostatnim punkcie programu, nagradzanym przez widzów „salwami śmiechu” i oklaskami oczywiście.

Wrażenie ogólne z całego przedstawienia — dobre. Kto chce zapomnieć o codziennych troskach, w beztroskiej atmosferze się pograżywszy, ten, cel swój w „Złotym Rogu” osiągnie. Życzylibyśmy sobie jednak więcej „wileńskich” aktualności (Magistrat, różne „matadory” miejscowe etc.), trochę też może i „szerszego świata”, na wzór warszawskich „Qui pro quo” i „Perskich oczu”. Gdyby p. Dobrowolski zwrócił się z pierwszym do naszych znanych na wileńskim gruncie z ciekawości, pór czy pedził, sądzimy, że odmowa by go nie spotkała, a pomógłoby to jeszcze frekwencji „Złotego Rogu”.

s. k.

Giełda wileńska z dn. 9-V. b. r.

Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk. 193,00

Giełda warszawska z dn. 9-V. b. r.

C Z E K I:

Dolary	8,89—8,87
Holandja	350 60—358,70
Londyn	43,51—43,40
Nowy-York	8,90—8,88
Paryż	35,09—35,00
Praga	26,41—26,35
Szwajcaria	171,79—171,36
Wiedeń	125,43—125,12
Włochy	47,00—46,88

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Mowa adw. Śmiarowskiego.

Wysoki Sądzie! Koficzymy tu wielki, a może i największy proces polityczny, jaki przeżyliśmy w Niepodległej Polsce. Dokonałmy kolosalnego wysiłku i oto zbliżamy się ku rozwiązaniu. Nas wszystkich ogarnia wzruszenie, albowiem wyrok dożywotni 56 osób, obywateli naszego kraju i ojczyzny ma zdecydować o ich losie, szczęściu lub nieszczęściu. I oto usłyszeliście panowie sędziowie z ust prokuratora wniosek wyrzucenia po za nawias życia indywidualnego i rodzinnego tych obywateli. Tego zdaniem Urzędu Prokuratorskiego żąda od Was Polska—z miłości do swych obywateli. Tak groźnie zamknął Urząd Prokuratorski swe przemówienie.

Jeżeli teraz rzucimy okiem wstecz na te rozważania prokuratorów, jeżeli zestawimy te wszystkie argumenty, które prokuratorzy chcieli oddziaływać na nasze sumienia, powstaje straszne i drażniące pytanie? W tym procesie, któremu winna się przyglądać cała Polska, któremu przygląda się Europa, ba cały świat, nie otrzymaliśmy od prokuratorów zasadniczej odpowiedzi, o co oskarżają. Stała się więc rzecz niezwykła. Akt oskarżenia został przekreślony, pomimo, że w sprawie nie było zmiany. A jednak koncepcja aktu oskarżenia została zamieniona koncepcją, nie mającą wspólnego z niniejszą sprawą. Jest to katastrofa Urzędu Prokuratorskiego. To nie jest drobne uchybienie.

Na ławie oskarżonych zasiadła polityczna organizacja „Hromada”, którą z tych czy innych względów postanowiono na ławę oskarżenia posadzić. Ale prokuratorzy mówią nam, my nie oskarżamy, za przynależność do „Hromady”, a za zorganizowanie spisku na terenie „Hromady”.

I tu prokuratorzy wahają się, powiadają, że na terenie „Hromady” zorganizowano spisek, lecz jaka struktura tego spisku, jakie władze organizacyjne—nie otrzymujemy od nich odpowiedzi. I dlaczego odrzuca nie oskarżono poszczególnych członków „Hromady” o przynależność do K. P. Z. B., trudno dać odpowiedź...

Raz więc się oskarża „Hromadę”, raz znowu jej członków za przynależność do K. P. Z. B. Czy więc nie został przez Urząd Prokuratury dostatecznie sprzeczany. Nie ma więc takiego sumienia prawniczego, któreby się zgodziło na podobną kwalifikację.

Trzeba rozpatrzyć możliwe koncepcje i wybrać z nich taką, która by uspokoiła nasze sędziowskie i prawnicze sumienie.

Hromada jako zbiorowy oskarżony.

Pierwsza koncepcja, to „Hromada” jako zbiorowy oskarżony. Lecz przecież Biał. Wł. Rob. „Hromada” jest organizacją legalną pozostającą pod ochroną ustaw Rzeczypospolitej. P. prokurator, uważa że tak mogą rozumować obalamucone masy, bo one nie rozumieją, że legalizowanie polega na zatwierdzeniu przez władzę. Tej różnicy nie rozumieją autorzy aktu oskarżenia. To oni są raczej obalamucone. Jest rzeczą wiadomą, że nie wymaga się od partii polit. legalizacji ich programów. Po co więc rozbijać Danaów i wobec tego, że żadna partia nie potrzebuje legalizacji w pewnej wygodnej lub niewygodnej chwili uważać ją za nielegalną i pociągać do odpowiedzialności. Dziś partje legalizują się przez swą pracę, prowadzoną pod kontrolą rządu.

Niemna wątpliwości, że dziś partja komunistyczna jest nielegalna. Natomiast cały szereg organizacji prowadzi jawną i legalną pracę, jest przez swą pewność zalegalizowany. W tych warunkach organizacja „Hromady” była pod opieką władz Rzeczypospolitej.

Masy ogarnęło przeświadczenie, że organizacja działa w praworządnych państwie, że będzie broniona ustawami. Jeżeli na terenie organizacji powstawały przestępstwa takie, czy inne, to przecież mogły one być zawsze karane, ale nie cała organizacja. Może tych czynów było tak dużo, że należało „Hromadę” rozwiązać. Trzeba było ją unicestwić, jeżeli zagrażała państwu, ale tu organizacja legalna stała się aktem woli organizacji nielegalnej. Panowie sędziowie, organizacja ma swój program. I w takiej masowej organizacji program jest kanonem, tą ewangeliją, która idzie z centrum w morze, urabia dusze, kształtuje je. Program to siła przyciągająca, standard pod którym kroczy organizacja, to warunek jej istnienia. I powiedziecie, że było 2 programy, jeden dla władzy, drugi dla siebie nie można. Powiedzieć, że było dwa oblicza wobec 87 tysięcy ludzi, to nonsens. Podwójna polityka w masowej organizacji, to brak logiki. Twierdzić, że jeżeli nawet na terenie 87 tysięcznej organizacji kilkuset ludzi dąży do wywołania powstania, to do tego dąży cała Hromada, to naprawdę nonsens.

Panowie Sędziowie, jaka może być odpowiedź na tę pierwszą koncepcję? — Odpowiedź dają sami prokuratorzy, odwołując się do tej koncepcji, a więc ta pierwsza koncepcja oskarżenia leży w gruzach, nie może być mowy o karze za przynależność do legalnej organizacji zgodnie z brzmieniem art. 1 K. K.

Trzeba było wywrócić, akt oskarżenia do góry nogami. Ja wiem, że prokurator powoła się na art. 753, ale artykuł ten może być tu zastosowany. Na pomoc oskarżonym przychodzi tu wielka koncepcja mianowicie ta, że co jest dozwolone, nie może być równocześnie nie-

dozwolone. Musi więc być zlikwidowana cała sprawa. Lecz ja przyjmuję wyzwanie p.p. prokuratorów i przystępuję do omówienia nowych koncepcji.

Samoistny spisek na terenie „Hromady”.

Przystępuję więc do analizy drugiej koncepcji, samoistnego spisku na terenie „Hromady”. Ale tu prokurator nie dał konstruktywnego obrazu spisku. Można jedynie przypuścić, że na czele spisku stali ci, którzy stali na czele „Hromady”. Ale przecież obraz ten nie wyczerpuje interesującej nas kwestii. Spisek jest organizacją, dążącą do czynów gwałtownych, musi mieć w swym rozporządzeniu to, co przewiduje art. 102, składy broni. Czy zostało stwierdzone istnienie składów broni w ścisłym tego słowa znaczeniu, jako skupiska i zbiorowiska?

Pozwól sobie zapytać was p.p. Sędziowie czy to co jest w akcie oskarżenia, a czego szukano cały rok—kwalifikuje się na składy broni? Tych kilkanaście karabinów zniszczonych—toć przecież za mało jak na składy broni.

Proszę więc znaleźć takiego prawnika, któryby zgodził się na koncepcję składów broni.

Cóż jednak mówią świadkowie o broni? Pierwszy świadek Jasłński oświadcza, że składów broni nie spotkał.

Mejer jako ekspert stwierdza, że r. 1926 był dla powstania najmniej odpowiednim. Jeszcze w r. 1925 mogła być mowa o odyskaniu niepodległości Białorusi przez zbrojne powstanie. Lecz od czasu obsadzenia granic przez KOP nie ma miejsca dla tych mrzonek. Lecz jako świadek mówi on, że w organizacji główną rolę odgrywa broń zdobyta drogą rozbrojenia policji, wojska. Zeznanie ogólne potwierdzają, że broni nie było, to samo stwierdzają i poszczególni świadkowie. A więc świadkowie policjanci, którzy śledzili za tem, a nie znaleźli: Bugała, Przędziackiego, Kowarski i inni.

Ta broń jest tak nieuchwytna. Jeżeli żądamy w imię „Miłującej Polski” kwalifikacji z art. 102, to dowiedźmy tych rzeczy już nie w imię miłości Polski, lecz w imię elementarnych zasad sprawiedliwości. Ja twierdzę p.p. Sędziowie, że kwalifikacja z art. 102 przeczy wszelkim faktom.

Sabotaż podatków, komasacji, dezercja z wojska i szpiegostwo.

Przechodzimy do kwestii nieplacenia podatków. Ludność ociągała się z płaceniem podatków. Były wypadki oporu. Lecz jakie to ma znaczenie dla kwalifikacji spisku? Może to podpadać pod art. 129, 125 lecz nigdy 102. Ociąganie się od płacenia podatków to czynność nawet legalna. Płatnik ma prawo nie płacić do chwili aż przyjdzie doł egzektor. Ten sam sprawdzian odnosi się do komasacji. Po powstaniu Hromady miała ustać akcja komasacyjna. Lecz my wiemy z enuncjacji min. Staniewicza, że akcja ta w r. 1926 dosięga największej ilości scalonych hektarów.

Idźmy dalej do organizacji spisku. Czy były wysyłane przez Hromadę okólniki nakazujące dezercję? Tego nie stwierdzono. Jeżeli chodzi o dezercję to jeden świadek mówił, że dezertowali, zaś św. Waligórski, świadek oskarżenia twierdził, że Hromada zakazywała dezercji. Jeżeli chodzi o szpiegostwo, to na 87 tysięcy członków „Hromady” było kilku ludzi uprawiających szpiegostwo. Czy organizacja polityczna sprawdziła kwalifikacje moralne swych członków? Przecież nie przyjmuje się do Hromady przez balotowanie, jak do klubu. Ponieważ miało miejsce kilka wypadków szpiegostwa—mówi się, że je Hromada uprawiała.

Marzenia o niepodległości Białej-rusi.

A zatem niema żadnych konkretnych dowodów dla kwalifikacji spisku? Broni niema, fakt szpiegostwa, mordy odpadają—bowiem prokurator zręka się oskarżenia z tego tytułu. Czy może dowodami jest to, że żądali amnestji, czy to, że śpiewali hymn narodowy, czy wreszcie te marzenia, mrzonki o niepodległości. Przecież p. sędziowie świadomość narodu białoruskiego istnieje, jesteśmy świadkami jej przebudzenia się z długiego snu, tej świadomości nikt nie zetrze. Bo walka z nią nie nam oprócz strat nie przyniesie. Przecież i myśmy wszyscy przed 30-tu laty marzyli o powstaniu, żyliśmy temi marzeniami. A tu 87 tysięcom ludzi wydaje się, że mogą zdobyć te Niepodległość. Lecz to są marzenia. Ja wam pan. sędziowie lojalnie zupełnie stawiam pytanie—czy wy wierzyście w to, że mogło wybuchnąć powstanie w maju 1927 r.? Ja twierdzę, że nie.

Panowie sędziowie Taraszkiewicz w swem ostatnim przemówieniu sejmowem w grudniu 1926 r. z pasją piorunującą na usiłowanie sprowokowania powstania, gdyż wie, że w morzu krwi przelewał można zatopić ideę Niepodległej Białej-rusi.

Hromada jako ekspozytura Kominternu.

Trzecia koncepcja. Hromada, jako ekspozytura Kominternu. Zachodzi pytanie jaką organizacją była „Hromada”? Była to organizacja polityczna, społecznie i narodowo radykalna. Może się to nam nie podobać, ale my jako sędziowie, jako praw-

nicy nie możemy rozprzyszczać sprawy w ten sposób. Jest cały szereg styczności w programie „Hromady” z kompartiją, lecz tych organizacyj nie można identyfikować. Świadek Rakowski mówił, że programy były podobne, lecz stwierdził, że o różnicy decyduje taktyka. Ta zaś jest zupełnie inna. Taktyka jawna, hasła legalne. Idea białoruska staje się siłą, z którą państwo musi się liczyć. I nic w tem karygodnego. Kompartija dążyła do uzależnienia sfery wpływów w Hromadzie. Ale to samo robi i na terenie innych organizacji. Możemy zgóry powiedzieć, że te usiłowania były na peryferiach, lecz nie w centrum. Można było przecież zlikwidować te wpływy komunistyczne, lecz tego nie uczyniono. Dlaczego tak się stało? Czy nie dlatego, że nie można było tym ludziom dowiedzieć ich przynależności do K. P. Z. B.? Gdzie też więzi organizacyjnej nie ustalono tam pociągnięto do odpowiedzialności za przynależność do Hromady. Ale to nie jest sądownym załatwieniem sprawy.

Jedynolitość ideologii Hromady i kompartii nie da się utrzymać z punktu widzenia prokuratora. Wszędzie komuniści podtrzymują poczucie odrębności i prowadzą walkę z identyfikacją. Z „Hromady” znowu usuwano tych, co do których zostało stwierdzone, że należą do innych organizacji, nie wyłączając i kompartii. Co do akcji wewnętrznej, to jest to kwestia polityki. Przecież nawet w pewnych chwilach narodowa demokracja nie zwalcza komunistów, jeżeli jej to ze względów politycznych jest wygodne. Tak jak było przy ostatnich wyborach.

Ta trzecia koncepcja rozpadła się więc, jak rozpadły się dwie poprzednie.

Cóż zostaje? Hromada to legalna organizacja—samoistnego spisku w zależności od kompartii niedowodzone. A zatem tylko przesłupstwo przewidziane art. 110.

Prasa białoruska.

Jednym z dowodów stwierdzających łączność Hromady z kompartiją miał być rozkwit prasy. Pan Wasilewski mówił, że na ten cel wydano 190 tys. zł. Lecz Wasilewski nie przedstawił dokumentów. A osk. R.—Michajłowski przedstawił szczegółowo opracowane sprawozdanie, z którego wynika że wydano 87 tys. 554 zł., a więc o okragłe sto tys. mniej. To rozwiewa kwestię subsydijsi całkowicie. A jednocześnie R.—Michajłowski na podstawie ksiąg i zeznań świadków obliczył dochody w tym czasie, a wynoszą one 69 tys. zł. Zatem def. 17 tys. zł. mógł być pokryty z funduszu poselskich składek, sprzedazy druków i t. d. Proszę przedstawić, rachunki dokumenty a wtedy będziemy polemizować. A teraz sprawa przekupienia posłów przez „Wielkiego Mistrza”.

Konferencja gdańska i Góryn.

Tam gdzie się chce przekreślić cały dorobek kulturalny, całokształt życia człowieka i napiętnować go hańbą, tam trzeba oprzeć się na dowodach. I tu zjawia się Góryn. Chcę dowiedzieć, że to co mówił Góryn, było nieprawdą, bo prawdą być nie mogło. Owe źródło wiedzy—Góryn—jeden tylko wie o konferencji gdańskiej. Na zapytanie pierwszorzędnej wagi, czy można mu wierzyć, odpowiadam, że jest to świadek, któremu w zgodzie z sumieniem wierzyć nie można. Ja nie chcę stawiać sprawy na punkcie szablonoowego sporu o osobę konfidenta. Od 19. I. 1925 r. Góryn przestał być w kontakcie z kampanją, on sam mówi, że stracił z nią łączność. On przecież był zdradcą, renegatem, od chwili gdy został konfidentem policji. I on z tego środowiska nie wiedzieć nie mógł. W ten sposób można pisać pamiętniki skąd on wie o zabiegach pozyskania Taraszkiewicza, skąd wie, że Taraszkiewicz był w Gdańsku, skąd zna skład komunistycznej frakcji w Hromadzie? Wie o tem Góryn, renegat, zdradca wyrzucony poza nawias życia partji. To jest zwykła „chlebstakowszczyzna” i nic więcej.

A na pytanie sędziego śledczego, skąd pan to wie, odpowiada; wiem o tem od Taraszkiewicza. Jest to odpowiedź zdumiewająca. Czyż Taraszkiewicz jest tak lekkomyślny, że nie wie kim jest Góryn w sierpniu. Wreszcie Góryn mówi, że wie o tem od osoby, której nazwiska wymienić nie może. Typowy wybieg konfidenta. I tu chodzi o długie lata więzienia. Jest to insynuacja i kłamstwo. Zatem można z Górynem skończyć—oskarżenie z art. 110 pada wraz z nim. Trzeba żałować, że on przybyć nie mógł, spotkałby go bowiem Ios Babicz.

Życie białoruskie.

— Delegacja z Żodziszek. Do Kurji Arcybiskupiej zgłosiła się delegacja białoruska z parafji żodziskiej z prośbą o wprowadzenie w kościele w Żodziszkach kazań w języku białoruskim. Kurja Arcybiskupia postanowiła prośbę tę rozpatrzyć.

— Historia św. w języku białoruskim. W pierwszych dniach czerwca r. b. ukaże się w sprzedaży, zatwierdzona przez Kurję Arcybiskupią, pierwsza w Polsce Historia Święta w języku białoruskim.

— Nowe ugrupowanie białoruskie. Poseł białoruski dr. J. Stankiewicz przystąpił do zorganizowania ugrupowania p. t. „Gasparski zwiaz”. Ugrupowanie to będzie miało na celu pomoc ludności białoruskiej w odbudowie gospodarczej.

Obrady nad ustaleniem programu gospodarczego woj. nowogródzkiego.

(Koresp. własna).

W uzupełnieniu do wczorajszej telegraficznej wiadomości z Nowogródka o odbywającej się tam konferencji w sprawie ustalenia programu gospodarczego wojew. nowogródzkiego, podajemy dalsze szczegóły tej ważnej dla ziem litewsko-białoruskich konferencji.

Jak już podawaliśmy, w konferencji tej wzięli udział: szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów p. Józewski, nac. wyd. polityczno-spol. M. S. Wewn. p. Paciorewski, dyr. dep. Min. Roln. p. Czekanowski, prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki, dyr. P.B.R. p. Narbutt, dyr. P.B.R. z Wilna p. Maculewicz, oraz przedstawiciele samorządów i organizacji społecznych, dalej przedstawiciele sfery gospodarczych i przemysłowych.

Konferencję otworzył wojewoda nowogródzki p. Beczkowicz, witając i dziękując przedstawicielom władz centralnych za przybycie oraz zaznaczając, że chce w rozwoju gospodarczym osiągnąć jak najlepsze wyniki, należy wyzyskać przedewszystkiem przyrodzone wartości terenu. Aby zdać sobie sprawę, jakimi drogami winien pójść rozwój Nowogródzyczyny, należy więc poznać jego wartości gospodarcze i nakreślić program tych prac, które są najpilniejsze i najszybciej doprowadzą do celu. Ani państwo, ani społeczeństwo nie posiada tak olbrzymich zasobów materialnych, któreby jednorazowo pozwoliły wykonać ten ogrom pracy, jaki nas tu czeka. To też nakreślenie planu najpilniejszych prac i wytknięcie dróg rozwoju gospodarczego stało się postulatem chwili.

Następnie p. wojewoda udzielił głosu nacelnikowi Wydz. Samorząd. p. Bogatkowskiemu, który w obszernym referacie przedstawił stan gospodarczy województwa nowogródzkiego, ilustrując go odpowiednimi wykresami i mapami porównawczymi. W dalszym ciągu o stanie komunika-

cji i możliwości jej rozwoju na terenie Nowogródzyczyny wygłosił referat dyrektor Okr. Dyr. Robót Publ. inż. Zubelewicz, popierając swe wywody odpowiednimi wykresami i tablicami porównawczymi.

Po wygłoszeniu referatu zabrał głos prezes Banku Gospodarczego Krajowego gen. Górecki i przedstawił politykę kredytową Banku, zaznaczając przytem na wstępie, że opierając na wywodach obu referentów stwierdzić musi, że dewiza Marszałka Piłsudskiego „Idą czasy, których znamię będzie wysiłek pracy, jak przedtem był żelazo, jak przedtem był wysiłek krwi” — znalazła tu pełne zastosowanie.

Polityka kredytowa Banku z konieczności musiała się początkowo ograniczać do potrzeb najkonieczniejszych—do sfinansowania przedsiębiorstw państwowych, następnie zaś poczęto udzielać kredytów samorządom powiatowym i miejskim.

W pierwszym rzędzie uwzględniane są sprawy komunikacji i odbudowy. W tym celu Bank Gospodarstwa Krajowego udziela znacznych kredytów na cele ceramiczne — wypłacając w ten sposób na zniżkę cen cegły i obniżając przez to koszty budowy nowych domów. Obecnie Bank Gospodarstwa Kr. przygotowuje się do wypuszczenia obligacji kolejowych, aby móc finansować budowę linii kolejowych. Dyr. Narbutt w dalszym ciągu przedstawił politykę kredytową Państwowego Banku Rolnego podkreślając, że troska o aktywność bilansu handlowego powoduje, że rolnictwo musi być wzięte w szczególną opiekę, gdyż ono może przez podniesienie produkcji skutecznie zwalczyć pasywność bilansu handlowego.

O godz. 4.30 obrady zostały przerwane, poczem po przebie obładowej rozpoczęły się obrady w komisjach specjalnych: rolnej i przemysłowej. (Ciąg dalszy podamy w następnych numerach).

KRONIKA.

Czwartek 10 maja.
Dziś: Izidora Or.
Jutro: Mamerta B.
Wschód słońca—g. 3 m. 38
Zachód — „ g. 19 m. 44

METEOROLOGICZNA.

— Spozatrzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 9. V. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 739. Temperatura średnia +13° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający wschodni. Pochmurno. Deszcz. Minimum na dobę +9° C. Maksimum +17° C. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

KOSCIELNA

— Powstanie Sekcji Misyjnej. Ostatnio wśród kierowniczych sfer Kurji Metropolitalnej powstała myśl zorganizowania t. zw. sekcji misyjnej, złożonej z kapłanów świeckich archidiecezji wileńskiej, znających dobrze ludność kresową, jej psychologię i warunki życia. Zadaniem tego rodzaju sekcji będzie prowadzenie misji i rekolekcji, oraz gotowość wystąpienia w każdej chwili tam, gdzieby tego dobro Kościoła wymagało. Działalność sekcji misyjnej rozciągać się również będzie i na walkę z rozmaitym rodzaju sektami religijnymi, spaczającymi naukę Chrystusa. Jak się informujemy, ostateczne ukończenie sekcji jest już kwestią dni najbliższych, tak, że wkrótce będzie mogła ona rozpocząć swoją pożyteczną działalność na terenie całej archidiecezji wileńskiej.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Wileński Urząd Wojewódzki zawiadamia, że w dniu 11-go maja r. b. o godzinie 18-tej w kaplicy na cmentarzu Rossa odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę św. p. Stefana Kopcia, Naczelnika Wydziału Samorządowego, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok do cmentarza na stację osobową Wilno, którym to pociągiem tego samego dnia o godzinie 22-tej zostaną zwłoki przewiezione do st. Usza. O godzinie 11-tej dnia następnego t. j. 12 maja r. b. odbędzie się pogrzeb w majątku rodzinnym Szyplki powiatu wilejskiego.

URZĘDOWA

— Nominacja p. wojewody wileńskiego nadzwyczajnym komisarzem do zwalczania epidemii. Celem racjonalniejszego przeprowadzenia walki z ewentualnymi epidemiami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powierzyło p. wojewodzie urzęd nadzwyczajnego komisarza do zwalczania epidemii na terenie województwa.

Konferencje w urzędzie wojewódzkim. W dniu wczorajszym pan wojewoda przyjął delegację Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej i w związku z tem wystosował do pp. wojewodów nowogródzkiego i białostockiego pismo z prośbą o poparcie akcji komitetu. Następnie przyjął pan wojewoda posła Pławskiego oraz pp. Stąrowskiego i Bartnickiego, którzy interweniowali w sprawie fabryki Kureca w Grzegorzewie i fabryki tkaniny drzewnej w Wilnie. Wreszcie odbył pan wojewoda konferencję z dołdą 3 Brygadą K. O. P-u w sprawie wprowadzenia w życie nowego dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie granic.

ADMINISTRACYJNA.

— Termin zlikwidowania trzody chlewnej. Starostwo Grodzkie wydało okólnik polecający w terminie do 10 czerwca r. b. usunąć ze środowiska trzodę chlewną. Powyższy okólnik został wydany na podstawie powziętej swego czasu przez Radę Miejską uchwały o zakazie trzymania w środowisku trzody chlewnej.

— Ostatni dzień rejestracji koni. W dniu dzisiejszym mija ostatni termin rejestracji koni, urodzonych w roku 1924. Opięsatych czekają kary administracyjne.

MIEJSKA.

— Stan zdrowotny Wilna. Sekcja Zdrowia Magistratu w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowała na terenie m. Wilna 55 wypadków zaszczepionych na choroby zakaźne, z czego na tyfus zabrakło —

6; nieokreślony — 1; płonica — 3; błonica — 1; ospę wietrzną — 1; odrę — 16; krztusiec — 10; gruźlica — 10; jaglica — 1; grype — 1; zausznicy — 5.

Wydzierżawienie teatru miejskiego na sezon letni. W związku z wyjazdem w tournée artystyczne zespołu „Reduta” — Magistrat m. Wilna postanowił teatr miejski na Pohulance w sezonie letnim wydzierżawić jednemu z polskich zespołów teatralnych. Narazie jednak w tej mierze nie powzięto żadnej konkretnej decyzji.

WOJSKOWA

— Pobór rekrutów. W dniu 10 b. m. Komisja poborowa przeprowadziła przegląd zamieszkałych na terenie komisariatów policyjnych: II, III, IV i V, których nazwiska zaczynają się literą na G. — Uwagde poborowych. Władze wojskowe wydały ostatnio zarządzenie, na mocy którego poborowi, którzy dotychczas nie odbyli przepisanej służby wojskowej, otrzymują prawo zawierania związków małżeńskich bez uzyskania na to specjalnego zezwolenia ze strony odpowiednich P. K. U.

Z KOLEI.

— Wyjazd na inspekcję prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewski wyjechał onegdaj na czele specjalnej Komisji na inspekcję baranowickiego odcinka kolejowego.

— Nowa taryfa osobowa. Z dniem 15 b. m. wejdzie w życie nowa uzupełniona taryfa, pociągów osobowych. W myśl tej taryfy począwszy od 15 b. m. do 30 października ceny przejazdu kolejną dla osób, udających się na kurację zdrowotną zostaną b. znacznie obniżone. Omawiana taryfa daje również prawo młodzieży szkolnej na ulgowe przyjazdy pociągami pośpieszными.

Z UNIwersYTETU

— W środę, dn. 9 b. m. o godz. 1 popoł. w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbyły się promocyjne J. Janiny Borkiewiczówny i p. Kaspra Rymaszewskiego na doktora medycyny.

Doktorat medycyny jest stopniem naukowym wyższym, który można uzyskać dopiero po uśrednieniu uzyskanu stopnia lekarza (doktora wszech nauk lekarskich).

SPRAWY SZKOLNE.

— Stan zdrowotny wśród dzieci szkół powszechnych m. Wilna. Jak opiewa ostatnio sporządzone sprawozdanie z opieki higieniczno-lekarskiej w szkołach powszechnych m. Wilna, — w miesiącu ubiegłym liczba dzieci brudnych wynosiła 2395, liczba zaważawionych — 1864. Z chorób stwierdzono: świerbe—54, inne choroby skórne—6, gruźlica płuc podejrzana—30, gruźlica płuc stwierdzona—15, gruźlica chłonna powiększona—49, gruźlica innych narządów—3, choroby nosa—4, choroby uszu—14, jaglica—5, inne choroby oczu—21, wady wzroku—2. Z chorób zakaźnych zanotowano: zausznicy—24, odrę—3, koklusz—5, płonica—1. Poza tem stwierdzono 3 wypadki zachorowań na choroby zakaźne.

— Kurs metodyczno-pedagogiczny dla nauczycieli. Komisja Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządziła w Wilnie w miesiącu sierpniu czterotygodniowy kurs metodyczno-pedagogiczny dla nauczycieli niekwalifikowanych, oraz dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych mających składać maturę seminaryjną uzupełniającą. Opłata za kurs wynosi 40 zł. Podania razem z opłatą należy przysłać w terminie do 1-go czerwca pod adresem Związku: Wilno 3-go maja 13 m. 7.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dziś dnia 10 b. m. o godz. 6 m. 30 w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się nadzwyczajne zebranie Tow. Przyj. Nauk, na które przybyły z Warszawy. Prof. S. Dickstein wypowie b. aktualny referat „O przygotowaniu do uczenia 100-letniego zgonu Jana Śniadeckiego”. Goście mile widziani.

— Odczyt Zdzisława Kleczyńskiego. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przyjeżdża do Wilna z odczytem znakomity poeta i krytyk p. Zdzisław Kleczyński redaktor tygodnika „Radio” w Warszawie. O dniu i miejscu odczytu podamy osobno zawiadomienie.

